Rok VI. Nr. 193 Sosnowiec, sobota 18 lipca 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Sensacyjne aresztowanie dyrektorów „Pepege"

działających na szkodę państwa.

WARSZAWA, 17. 7. Na skutek zlecenia władz prokuratorskich zostali zaaresztowani dwaj główni kierownicy firmy „Pepege" w Grudziądzu, pp. Halperin, I-szy prezes zarządu, oraz członek zarządu Belus.

Oprócz Samuela Halperina, prezesa zarządu i generalnego dyrektora „Pepege", którego aresztowano wczoraj wieczorem w Grudziądzu, w dniu dzisiejszym został również aresztowany młodszy brat jego, Fajtel Halperin.

Aresztowania młodszego Halperina dokonano w Warszawie w centralnem biurze zjednoczonych fabryk gumowych „Polgum".

W związku z aresztowaniem obu Halperinów dała się zaobserwować na terenie Grudziądza dyskretna agitacja członków rodziny Halperinów, w której ci ostatni są przedstawiani jak dobrodzieje robotników, dający im pracę w ciężkim okresie bezrobocia.

Gazeta „Dzień grudziądzki" pisząc o powyższej akcji, ostrzega robotników, aby nie wierzyli agitatorom.

Pismo wskazuje, że kłamstwo to jest potrzebne Halperinom do ratowania siebie przed ręką sprawiedliwości.

Machinacje Halperinów naraziły fabrykę Pepege na straty w wysokości około 8 miljonów złotych.

W dniu 15 bm. sędzia śledczy przesłuchał Samuela Halperina i Belusa.

Halperinowie pochodzą z rodziny żydowskiej z Mińska na Białorusi sowieckiej.

Za pieniądze wyciągnięte z fabryki „Pepege" Halperinowie otworzyli fabrykę wyrobów gumowych w Malborgu w Prusach Wschodnich.

Rząd niemiecki udzielił fabryce zwolnienia od pewnych podatków na lat kilkanaście oraz ofiarował bezpłatnie tereny pod budowę fabryki.

500 miljonów dolarów pożyczki

mają otrzymać Niemcy.

GWARANCJE FINANSOWE i POLITYCZNE.

PARYŻ, 17. 7. W Paryżu oczekują z wielkiem zaciekawieniem przyjazdu delegacji niemieckiej z kanclerzem Brüningiem i ministrem spraw zagranicznych Curtiusem na czele.

W kołach politycznych krąży pogloska, że prawe skrzydło gabinetu francuskiego sprzeciwiało się zaproszeniu Niemców do Paryża. Dopiero pod wpływem Hendersona premjer Laval miał ustąpić i to w tej formie, iż rząd francuski nie miał wystosować formalnego zaproszenia do Niemiec, lecz miał tylko dać do zrozumienia rządowi niemieckiemu, iż delegaci niemieccy mogą przyjechać do Paryża. To sformułowanie jest bardzo charakterystyczne dla obecnej sytuacji, w której znalazły się Niemcy.

Przedmiotem obrad paryskich będzie kredyt w wysokości 500 miljonów dolarów, który zostanie udzielony Niemcom dla zabezpieczenia waluty. Kredytu udzielą trzy banki emisyjne: bank Francji, bank Anglji i Federal Reserve Bank, Kredyt ten będzie później przekształcony na pożyczkę międzynarodową, w której wezmą udział, poza wymienionemi państwami, także Włochy i Belgja.

Pożyczka pół miljarda dolarów udzielona Niemcom, będzie zabezpieczona daleko idącemi gwarancjami, których rozmiarów dokładnie dziś nie można ustalić.

Obok gwarancyj finansowych, zabezpieczających pożyczkę pół miljarda dolarów, którą otrzymają Niemcy, przewidywane są również gwarancje polityczne.

BOHATERSKI BEZIMIENNY HARCERZ.

WILNO, 17. 7. W pobliżu Wilejki powiatowej kąpała się grupa młodzieży, a niedaleko od nich siedziało na brzegu kilku harcerzy oraz żołnierz KOP., Leśniewski. Podczas kąpieli trzy dziewczynki oddaliły się zbytnio od brzegu, natrafiły na wir i zaczęły tonąć. Na pomoc im rzucili się dwaj chłopcy, lecz i ci porwani wirem zaczęli wzywać pomocy. Wówczas nadbiegł Leśniewski oraz jeden z harcerzy i po uporczywej walce z prądem wyratowali: Leśniewski jednego chłopca. a harcerz chłopca i dwie dziewczynki. Trzecia dziewczynka utonęła. Harcerz, zapytany o nazwisko, odpowiedział, że jest harcerzem z Poznania i nazwiska swego nie ujawni, poczem się oddalił.

— o —

LOTNICY WĘGIERSCY PRZELECIELI ATLANTYK.

BUDAPESZT, 17. 7. (wł.) Lotnicy węgierscy Eudres i Madyar, którzy wystartowali z Ameryki do lotu transatlantyckiego, przelecieli dziś Atlantyk i wylądowali pod Budapesztem. Lotnicy przebyli ogółem 5.600 klm., w ciągu 25 godzin 50 minut.

— o —

ZDERZENIE SAMOLOTÓW W POWIETRZU.

SAN ANTONIO (Texas), 17. 7. Na tutejszem lotnisku zderzyły się w powietrzu dwa aparaty wojskowe.

4 piloci ponieśli śmierć. Oba aparaty zostały zniszczone.

Widmo śmierci nad głową szpiega

Doraźna rozprawa przeciwko mjr. Demkowskiemu.

WARSZAWA, 17. 7. (wł.) Dziś o godzinie 10 rano, w gmachu więzienia wojskowego przy ul. Dzikiej rozpoczęła się rozprawa doraźnego sądu wojskowego w sprawie mjr. dypl. Piotra Demkowskiego, oskarżonego o zbrodnię szpiegostwa i udzielanie czynnikom obcym tajemnic wojskowych.

Rozprawa była tajna.

Od samego rana gmach więzienia wojskowego był zamknięty dla interesantów; na bramie wywieszono zawiadomienie o odłożeniu wi. dzeń z więźniami do dnia 20 bm.

Po chodniku dokoła gmachu krążyły patrole żandarmerji, w bramie badali legitymacje przyjeżdżających wojskowych, dwaj oficerowie. Wpuszczano tylko tych, którzy mają bezpośredni związek ze sprawą.

Jakiś ponury nastrój, jakby widmo śmierci unosiło się nad tym gmachem. Nastrój ten powiększyła jeszcze osoba księdza, który przybył samochodem do więzienia.

Oskarżonemu grozi kara śmierci bez prawa apelacji, czy łaski. (Szczegóły o schwytaniu mjr. Demkowskiego podajemy na str. 5-ej).

(Szczegóły o schwytaniu mjr. Demkowskiego podajemy na str. 5-ej).

ODWOŁANIE ATTACHE SOWIECKIEGO.

Zastępca attache wojskowego przy poselstwie sowieckiem w Warszawie, p. Bogobój został nagle odwołany do Moskwy i już nie wróci na swoje stanowisko.

Koniec wojny gospodarczej Francji z Sowietami.

OBUSTRONNE ZNIESIENIE OBOSTRZEŃ EKSPORTOWYCH.

PARYŻ, 17. 7. Wysunięcie na czoło zagadnień światowych sprawy kryzysu niemieckiego i udzielenia niemcom pomocy finansowej przez mocarstwa, sprawiło, że prawie nie zauważono niezwykłej doniosłości faktu zakończenia wojny gospodarczej francusko - sowieckiej.

We francuskim dzienniku urzędowym pojawił się wczoraj dekret, który znosi wszelkie wydane w swoim czasie obostrzenia dla towarów sowieckich, importowanych do Francji, Z drugiej strony moskiewskie „Izwiestja" ogłaszają analogiczne rozporządzenie komisarza handlu, znoszące podobne ograniczenia sowieckie w stosunku do towarów francuskich.

Od dnia dzisiejszego więc między Francją i Sowietami wznowione zostają normalne stosunki handlowe. Fakt ten niewątpliwie świadczy o wybitnem wzmożeniu się wpływów Francji w Sowietach.

Dobra nauczka za ślepe zaufanie do Niemiec i nieufność wobec polskich banków.

BYDGOSZCZ, 17. 7. Zarządzenie zamknięcia wszystkich gdańskich instytucyj finansowych wywołało na Pomorzu niebywałą panikę.

Jest publiczną tajemnicą, iż wielu mieszkańców Wielkopolski i Pomorza nie mając zaufania do własnych instytucyj bankowych, lokowało swoje oszczędności i kapitały w bankach gdańskich i filjach banków niemieckich w Gdańsku. Wysokość kapitałów tych, ulokowanych przez obywateli polskich w Gdańsku, oceniana jest na 100 miljonów złotych.

Od trzech dni pociągi idące do Gdańska przepełnione są depozytarjuszami polskimi, którzy za wszelką cenę usiłują obecnie wycofać swoje lokaty z banków gdańskich.

Jest to ostrzeżenie i dobra nauczka na przyszłość dla tych, którzy ulokowali swe oszczędności w rękach niemieckich, że niezawsze gospodarka niemiecka musi budzić tak duże zaufanie.

SUROWE KARY SĄDÓW na komunistów w Piotrkowie.

PIOTRKÓW, 17. 7. Przed sądem okręgowym w Piotrkowie stanęli: W. Jakubowski z Radomia, S. Zarzycki i S. Olczyk z Radomska, oskarżeni o działalność wywrotową. Podczas rozprawy aresztowano jednego ze świadków, zamieszanego również w aferę komunistyczną.

Sąd wydał wyrok, skazujący Jakubowskiego na 7 lat, Zarzyckiego na 6, a Olczyka na 4 lata ciężkiego więzienia.

KATASTROFA NA DWORCU W GDYNI.

2 parowozy i 2 wagony strzaskane.

GDYNIA, 17. 7. W dniu wczorajszym pociąg robotniczy, przychodzący do Gdyni ze Strzebielina, zderzył się na dworcu gdyńskim tuż przed samą stacją, obok budki nawigacyjnej z manewrującym parowozem. Na szczęście wypadek nie pociągnął ofiar w ludziach.

Oba parowozy, wagon bagażowy i jeden wagon 3-ej klasy uległy częściowemu strzaskaniu. Oba wagony były puste. Po czterogodzinnych pracach oczyszczono tor i podjęto ruch na tej linji.

OŻYWIONY RUCH W ŁODZI.
Dobre zapowiedzi na sezon zimowy.

ŁÓDŹ, 17. 7. W bieżącym tygodniu zupełnie nieoczekiwanie przybyło do Łodzi wielu kupców z prowincji, aby poczynić zakupy.

Tranzakcje dotyczyły wyłącznie lekkich letnich tkanin sezonowych, które nabywano po cenach znacznie zredukowanych. Sprzedawano przeważnie za gotówkę lub na krótkoterminowe weksle do 45 dni.

Pozatem kupcy interesowali się towarami zimowemi, co pozwala przypuszczać, że tegoroczny sezon zimowy w przemyśle łódzkim rozpocznie się wcześniej, niż zazwyczaj.

Zanotowano również poprawę wypłacalności wyksli. Czy zjawisko to nie jest przemijające, pokażą najbliższe dni.

ŚREDNIOWIECZNE TORTURY NA LITWIE.
Straszny los aresztowanego robotnika polskiego.

WILNO, 17. 7. Onegdaj w rejonie odcinka granicznego Wiżajny strażnicy litewscy aresztowali obywatela polskiego Jana Szostaka, który zaopatrzony w legalną przepustkę, udał się na drugą stronę granicy na roboty rolne do swoich krewnych w Kalwarji.

Policja litewska oskarżyła go o szpiegostwo i chcąc wymusić zeznania w tym duchu, uciekła się do średniowiecznych tortur. Szostakowi przypalano ogniem stopy, wykręcano palce u rąk, kilka palców mu złamano, pozatem nadwyrężono mu kręgosłup.

Wreszcie, nie dowiedziawszy się nic, policja wyrzuciła Szostaka, ciężko poturbowanego na teren Polski.

WALKI Z POLICJĄ.

MADRYT, 17. 7. Wielkie demonstracje bezrobotnych w Cartagenie (Hiszpanja), którzy udali się pod gmach magistratu, zakończyły się formalną walką z policją i strażą ogniową, których ataki odpierali bezrobotni, urządziwszy formalne barykady. Bezrobotnych udało się rozproszyć dopiero przy pomocy wojska. Jest bardzo wielu rannych.

PLAGA SZARAŃCZY W TURKIESTANIE.
Zniszczone plantacje bawełny.

MOSKWA, 17. 7. Wskutek niebywałej klęski szarańczy w Turkiestanie rewolucyjna rada wojenna wydała rozkaz przerwania manewrów lokalnych w okręgach wojennych syberyjskich, polecając jednocześnie skierowanie oddziałów wojskowych do granic dotkniętych plagą szkodnika

Chmury szarańczy zagrażają plantacjom bawełny do tego stopnia, że ludność wiejska, nie mogąc dać rady w walce ze szkodnikiem opuszcza domostwa.

W kierunku Turkiestanu wyleciało kilka eskadr samolotów sowieckich, oraz wysłano specjalne pociągi z gazami trującemi, które pędzą prze całą dobę na południe, zmieniając jedynie parowozy.

TRUCIE ŻYWNOŚCI w SOWIETACH

MOSKWA, 17. 7. Bakterjami zatruwano zboże i żywność w Sowietach. Okazało się, że truciciele do zboża dodawali bakterje nosacizny, a konserwy, masło i t. p. zatruwali sublimatem. Na trop trucicieli G. P. U. wpadło w Cherconiu i w Petersburgu, gdzie kilku członków organizacji trucicieli rozstrzelano.

ZAMACH NA TEWFIKA RIFATA
prezesa parlamentu egipskiego.

KAIR, 17. 7. Do samochodu Tewfik Rifat paszy, prezesa izby egipskiej, dano kilka strzałów rewolwerowych, które chybiły.

Rifat powracał ze spaceru do domu w towarzystwie 4 swoich córek.

140.000 WYDALONYCH Z PARTJI KOMUNISTYCZNEJ W ROSJI.

MOSKWA, 17. 7. Na posiedzeniu plenum centralnej komisji kontroli, Jarosławski oświadczył, że w krótkim okresie czasu zostało wydalonych ze stronnictwa komunistycznego 140.000 członków.

Za opuszczoną kurtyną.

Stary cynik i genjalny złośliwiec Rabelais, czując zbliżającą się ostatnią chwilę swego życia, rzekł do otaczających: „opuście kurtynę, farsa skończona!“

Coś podobnego możnaby powiedzieć dzisiaj, obserwując ostatnie śmiertelne skurcze niemieckiego szantażu, wobec Europy i Ameryki.

Farsa się kończy. Ale jednocześnie powstaje pytanie: — co dziać się będzie za „opuszczoną kurtyną?“

Jak wiadomo, Niemcy, niezależnie od uzyskanego moratorjum, próbowały uzyskać wielką pożyczkę europejsko - amerykańską na cele rzekomo gospodarcze. Strasząc świat fantomem zbliżającego się bankructwa i rozzuchwalone początkowemi ustępstwami Francji w sprawie moratorjum, Niemcy zmieniły nagle ton i już nie w roli żebraka, ale pewnego siebie, choć nieuczciwego, „przemysłowca“ rozpoczęły starania o wielką pożyczkę francusko - angielsko - amerykańską.

Ale zarówno w Europie, jak i w Ameryce, wyciągnięto już pewne wnioski ze zmiany niemieckich nastrojów politycznych po przyjęciu przez zainteresowane mocarstwa planu Hoovera. Sprawę ewentualnej pożyczki postawiono więc na innej płaszczyźnie, niż sprawę moratorjum. Podczas gdy w sprawie moratorjum Ameryka oświadcza stanowczo, że sprawa ta nie powinna i nie może mieć nic wspólnego z kwestjami politycznemi, na co państwa europejskie (z pewnemi zastrzeżeniami zresztą) zgodzić się w końcu musiały, — to w sprawie pożyczki Niemcy natrafiły na odmienne zgoła stanowisko.

W Londynie oświadczono mianowicie prezesowi banku Rzeszy dr. Luthrowi, że banki angielskie udzielą niemcom pożyczki tylko pod warunkiem, jeżeli w pożyczce tej wezmą udział również banki francuskie. Ze stanowiskiem tem zsolidaryzowała się również i Ameryka. W Paryżu zaś grzecznie, ale stanowczo oświadczono dr. Luthrowi, że Francja gotowa jest wprawdzie pożyczyć Niemcom kilka miljardów franków, ale pod warunkiem przyjęcia przez Rzeszę wyraźnych zobowiązań natury politycznej, z których najważniejszemi są: — zobowiązanie się do zaniechania wszelkich działań rewizjonistycznych, wyrzeczenie się t. zw. „Anschlussu“ z Austrją i zaprzestanie budowy pancernika „B“.

Warunki te, aczkolwiek bardzo skromne i zmierzające jedynie do ugruntowania pokoju w Europie, wprowadziły Niemców w paroksyzm wściekłości.

Ukazało się prawdziwe oblicze poszukującego gotówki, a zachwianego „przemysłowca“. Wyszła na jaw buta i perfidna gra niemiecka. — „Żadnych zapewnień, żadnych warunków, żadnych ustępstw! Dawajcie pieniądze „na wiarę“, a już my postaramy się o to, żeby przyniosły wam one w procencie nową pożogę wojenną!“... Oto ton większej części Niemiec w odpowiedzi na warunki francuskie.

Jak dotychczas, — podejrzany „bankrut“ niemiecki spotkał się ze zdecydowaną i zgodną nieufnością finansiery francusko-angielsko - amerykańskiej, gdyż, według telegramów z New Jorku, wszystkie wielkie banki amerykańskie z Morganem na czele w zupełności za słuszne uznały stanowisko francuskie, wzmocnione ostatnio słynnym już listem otwartym znakomitego angielskiego męża stanu, Austena Chamberlaina.

Trudno przewidzieć, co będzie dalej. Niemcy są takimi mistrzami w intrydze, że nie wykluczone są nawet i teraz różne niespodzianki.

W każdym jednak razie zbliża się finał farsy. Kurtyna lada chwila zostanie opuszczona. A już samo to jest klęską Niemiec.

W. Ż.

Robotnicy dążą do redukcji czasu pracy,
a nie robotników.
DONIOSŁY OKÓLNIK GŁÓWNEGO INSPEKTORA PRACY.

Uznając trudności przeżywanego obecnie kryzysu ekonomicznego i konieczność zastosowania wszelkich możliwych środków dla złagodzenia położenia na rynku pracy, chociażby kosztem znacznych ofiar, w całym szeregu zakładów pracy, robotnicy wystąpili z inicjatywą redukcji czasu pracy pod warunkiem jednak zwiększenia liczby zatrudnionych robotników.

Pragnąc, by tego rodzaju załatwianie sprawy odbywało się z istotnym pożytkiem zarówno dla bezrobotnych ,jak i dla robotników i zakładów pracy, główny insppektor pracy p. M. Klott wydał okólnik do okręgowych i obwodowych inspektorów pracy ,zawierający następujące wskazówki w tej dziedzinie.

O ille zatrudnieni robotnicy i organizacje zawodowe, działające na pewnym terenie, wyrażą chęć zastosowania podziału pracy celem zatrudnienia większej liczby robotników, inspektorzy pracy mają podjąć akcję, zmierzającą do uskutecznienia tego żądania, w ścisem porozumieniu z organizacjami robotniczemi. Wszelkie poczynania, zmierzające do zastosowania takiego podziału pracy, winny być uprzednio szczegółowo omówione z pracodawcą.

Przesiębiorstwom, które z związku z zastosowanym podziałem pracy, zatrudnią zwiększoną liczbę robotników, świadectwa przemysłowe będą obliczane w stosunku do liczby robotników zatrudnionych poprzednio.

Odnośne polecenia ministra skarbu w tej mierze ,otrzymali już wszyscy prezesi izb skarbowych. Należy dążyć, aby robotnicy pracowali chociażby niepełny tydzień, lecz stale ,natomiast winno się unikać stosowanego wielokrotnie systemu turnusowego zatrudniania robotników w ten sposób, że najpierw pracuje jedna część, a następnie ci, którzy utracili prawo do zasiłków z funduszu bezrobocia.

Redukcje załogi robotniczej mogą być stosowane jedynie jako środek ostateczny. Redukcja zaś produkcji, o ile jest niezbędną, winna być dokonywana drogą zmniejszenia ilości dni pracy tygodniowo.

Zapewnienie pracy większej liczbie robotników daje duży zysk społeczny i wprowadza wśród szerokich mas pracowniczych uspokojenie potrzebne szczególniej w dobie przeżywanego kryzysu zarówno państwu, jak i światu pracy. Należy więc oczekiwać, iż inicjatywa robotników spotka się ze zrozumieniem sfer pracodawczych, które nie będą czyniły przeszków i trudności w kierunku zwiększenia liczby zatrudnionych, kosztem redukcji czasu pracy.

BANK URZĘDNICZY
został utworzony.

Od kilku tygodni trwały przygotowania do założenia w stolicy banku urzędniczego.

Bank ten miałby na celu konwersację długów urzędniczych (rat, zaliczek i t. p.) i rozłożenie ich spłat na takich warunkach, aby to nie podrywało miesięcznego budżetu.

Statut banku został już ułożony. Będą mogli z niego korzystać tylko urzędnicy państwowi.

Najwyższy kredyt nie może przekraczać 6-miesięcznego uposażenia. Taką pożyczkę spłacać można nawet w ciągu 100 miesiący (przeszło 8 lat), a więc za jednym zamachem bank uwolni swych klijentów od zmory długów i pozwoli spłacić im wszystkie zaległości małemi, kilkunastozłotowemi ratami.

Odsetki, pobierane przez bank urzędniczy, będą zależały w pierwszej mierze od terminu pożyczki, w każdym jednak razie nie przekroczą 12 procent w stosunku rocznym.

Oprócz udzielania pożyczek swym członkom, bank urzędniczy dokonywać będzie wszelkich operacyj, dozwolonych spółdzielniom kredytowym.

Po za uchwaleniem statutu powołano radę nadzorczą, **do której weszli pp.: Władysław Grabski, Stanisław Warmski, Feliks Młynarski, Stefan Sieczkowski, Stanisław Nowak, Władysław Korsak, Makowski z komisarjatu bankowego min. skarbu, Zaczek i Minkiewicz.**

W najbliższych dniach rada banku wyłoni zarząd i przystąpi do organizacji instytucji. Podstawą finansową banku ma być pożyczka 3 miljonów złotych, o którą wystąpiono do rządu.

Nazwiska wybitnych ekonomistów w radzie nadzorczej banku świadczą, że będzie to instytucja poważna i prowadzona fachowo.

MAŁA MATURA.

Projekt częściowej reorganizacji szkół średnich.

Pod „wykolejeńcami szkolnymi“, na leży rozumieć tych, którzy nie mogli ukończyć szkoły ,utknęli w środku lub pod koniec okresu szkolnego i naukę przerwali. W szkole powszechnej zdarza się to naskutek przymusowego, a przedwczesnego wciągnięcia się ucznia do zarobkowej pracy zawodowej, a czasem — rzadziej, w razie choroby, niedorozwoju etc. W szkole zawodowej fakty tego rodzaju mają swą przyczynę w niedostatecznem przygotowaniu, jakie dała uczniowi szkoła powszechna.

Inaczej natomiast przedstawia się ta kwestja w szkołach średnich ogólnokształcących, w których odsetek wykolejonych, jak wykazuje statystyka, jest niezwykle wysoki. Czasopismo „Oświata i Wychowanie“, organ ministerjum oświaty, podaje następujące zestawienie liczby wykolejonych w klasie VI-ej Wynosiła ona w trzechleciu 1923-6 — 47.3 proc., w latach 1924-7 — 43.7 proc., w latach 1925-8 — 45.2 proc., w latach 1926-9 — 43.1 proc. ogółu uczniów i uczenic. Odsetek ten wskazuje na fakt, iż co drugi uczeń kl VI-ej nie osiąga celu swego pobytu w gimnazjum, nie otrzymuje matury. Oczywiście, wydarza się, iż uczniowie opuszczają szkołę wcześniej, nie dochodząc do VI klasy, zjawisko to jednak ma inne zupełnie znaczenie, niż wyjście z VI klasy, bez matury, gdyż właśnie ten okres wieku, 16—17, lat nadaje się najlepiej do obrania określonego zawodu.

W związku z powyższem zjawiskiem, zagrażającem przyszłości „wykolejonych“ wiąże się projekt reorganizacji szkół średnich tak, aby po ukończeniu VI-ej klasy uczeń mógł uzyskać t. zw. małą maturę. Wymagałoby to, oczywiście ,takiego ułożenia programu w klasie IV, V i VI-ej, aby stanowiły one pewną całość, oraz otwarcia szkół zawodowych, rekrutujących młodzież nietylko ze szkoły powszechnej, jak dotychczas, ale i z szeregów uczniów, posiadających „małą maturę“.

Z podobnym projektem wystąpił swego czasu minister oświaty, p. Stanisław Grabski, proponując zorganizowanie liceów dla dziewcząt, odpowiadających dzisiejszym sześciu klasom szkoły średniej. W tym razie należałoby wprowadzić małe matury również w szkołach męskich i powiązać ją celowo z odpowiednią organizacją szkół zawodowych.

Ar.

OBOZY LETNIE P. W.

Powiatowa komenda p. w. w Sosnowcu, zawiadamia za naszem pośrednictwem że członkowie hufców szkolnych p. w. na drugi turnus 14 dniowy na obozy letnie w Rytrze, zgłosić się winni 22 b. m. w powiatowej komendzie w Sosnowcu, o godz. 8 rano, w celu zupełnienia ewidencji w książeczkach i dostarczenia do komendy zaświadczeń rodziców i orzeczeń lekarskch.

Wyjazd kandydatów na drugi turnus nastąpi dnia 23 b. m. o godz. 6 rano.

Na obozy letnie robotnicze w Cenrji na pierwszy turnus wyjechało 25 uczestników, na drugi turnus wyjazd nastąpi 28 b. m..

Zgłoszenia należy kierować bezpośrednio do powiatowej komendy p. w. w Sosnowcu, gdzie również udzielane są informacje .

PERTRAKTACJE W SPRAWIE OBNIŻKI PŁAC NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

W przemyśle hutniczym na Górnym Śląsku prowadzone są w dalszym ciągu pertraktacje pomiędzy pracodawcami i robotnikami w sprawie obniżenia płac akordowych. Robotnicy wysuwają żądanie, by propozycje obniżenia akordów były rozważane uprzednio przez właściwe wydziały robotnicze na każdej hucie i kierowane następnie do komisji parytetycznej w wypadku niedojścia do porozumienia. Pracodawcy nie chcą zgodzić się na ten projekt, uważając ,iż wprowadzenie go w życie, spowodowałoby tylko zwłokę w załatwieniu zatargów i dążą do natychmiastowego uruchomienia komisji parytetycznej. Cała ta sprawa jest uzgadniana z komisarzem demobilizacyjnym, który zgodnie z instrukcją ministerjum pracy zmierza do jaknajszybszego zlikwidowania sporu, wobec zapowiedzianego przez pracodawców zastosowania jednostronnie nowej taryfy od 1 sierpnia b. r.

Jak się obecnie przedstawiają możliwości emigracji do krajów zamorskich

W chwili obecnej prawie wszystkie kraje imigracyjne zamorskie ograniczyły czasowo lub na stałe dopływ nowych rzesz emigrantów .

Do **Stanów Zjedn. A. P.** mogą emigrować w zasadzie tylko żony obywateli amerykańskich i ich dzieci, przyczem i w takich wypadkach konsulat amerykański czyni trudności, starając się ustalić, czy sprowadzani mają zapewnione środki utrzymania.

Kanada udziela zezwoleń na wjazd tylko żonom i dzieciom (do lat 18) kanadyjskich farmerów, przyczem w roku bież. zezwolenia te wydawane są w bardzo ograniczonej liczbie.

Do Brazylji wyjeżdżać mogą tylko osoby, które otrzymają imienne wezwania wystawione przez władze brazylijskie. Pozatem bez żadnych ograniczeń mogą wyjeżdżać tylko rodziny rolnicze, udające się na kolonję „Orzeł Biały“ w stanie Espirito Santo.

Do Argentyny mogą emigrować tylko osoby ,które otrzymają stamtąd t. zw. „affidavity“ lub zapewnienie uzyskania po przyjeździe pracy, jak również rolnicy, lecz tylko w ramach kontyngentów, wyznaczanych co miesiąc przez Urząd Emigracyjny.

Emigracja **do Urugwaju** jest w zasadzie nieograniczona, wystarczy wykazanie się przy wyjeździe posiadaniem 50 dol. am. od osoby samotnej i 300 dolarów w odniesieniu do rodzin z dziećmi.

Do pozostałych krajów **Ameryki Południowej i Środkowej** emigracja możliwa jest tylko na zasadzie imiennych wezwań, wystawionych przez władze emigracyjne danych państw.

Jak z powyższego wynika, emigracja do wszystkich niemal krajów zamorskich (z wyjątkiem kolonji „Orzeł Biały“ w Espirito Santo) jest w wysokim stopniu utrudniona. Niektóre kraje imigracyjne zezwalają na wjazd pewnym kategorjom emigrantów, inne zaś, w celu ograniczenia napływu nowych rzesz z za oceanu, poza uciążliwemi przepisami i formalnościami, podnoszą wielokrotnie wszelkie możliwe opłaty.

Aresztowanie Otto-Powelskiego

Poszukiwany przez sędziego śledczego Henryk Otto - Powelski, dyr. kasy w Mysłowicach został aresztowany onegdaj przez policję w Pradłach, pow. olkuskiego, w mieszkaniu p. Wacława Czarnockiego.

Otto - Powelski odstawiony został do sędziego śledczego do Katowic.

Schwytanie herszta złodziei kolejowych w Strzemieszycach.

Od pewnego czasu na terenie dworca kolejowego w Strzemieszycach, grasuje banda złodziei kolejowych, która przeważnie dokonywa znacznych kradzieży żelaza (surówki).

Pomimo energicznego śledztwa ze strony miejscowych władz policyjnych, jak również stałej obserwacji terenu dworca, złodzieje zawsze umieli się wymknąć z rąk policji.

Wczoraj, jak zwykle patrol policyjny, składający się z dwuch posterunkowych obchodził tory kolejowe. Patrol ten natknął się na czterech złodziei, zajętych zrzucaniem na ziemię z wagonów żelaza.

Złodzieje spostrzegłszy policję rzucili się do ucieczki we wszystkie strony; posterunkowi za nimi

W czasie gonitwy, po trzykrotnem wezwaniu o zatrzymanie się, policjanci dali za uciekającymi szereg strzałów.

Jeden z uciekających, jak się później okazało, Piotr Grabeus ze Strzemieszyc, został trafiony kulą poniżej krzyża.

W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala. Pozostali złodzieje zbiegli. W czasie rewizji w mieszkaniu Grebeusa znalezino 1000 klg. żelaza z kradzieży.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LIPIEC 18 Sobota	Dziś: Szymona Jutro: Wincentego Wschód słońca: 3.32 Zachód słońca: 7.51

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 18 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gosp. 15.25. Ze stosunków kulturalnych polsko-czeskich. 15.45. Kom. sport. 16.00. Słuch. dla dzieci. 16.30. Krótki koncert dla młodzieży. 16.50. Świetność Polski w opisie Laboureura. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt. 18.00. Kącik dla młodych talentów muz. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Wiad. bież. roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport I. 20.15. Koncert z Doliny Szwajc. W programie muz. lekka. 22.00. Na widnokręgu. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom meteor. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Utwory Chopina. 23.00. Muzyka tan. z restaur. hot. Polonja.

WARSZAWA.

Niedziela, 19 lipca.

10.15. Naboż. z Krak. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz nast. 12.10. Koncert ork. z kaw. Bagatela. 13.10. Urzęd. kom. Inst. Met. 13.20. D. c. koncertu 13.40. Co może dać Olimpjada Polsce i czego wymaga Olimpjada od Polaków. 14.00. Pieśni. 14.10. Między morzem Czerwonem a Saharą. 14.25 Tańce ludowe. 14.35. Ignacy Działyński 14.50. Pieśni. 15.00. Pomieszczenia i urządzenia dla drobiu. 15.20. Muzyka. 15.30. Odczyt z Wlna. 15.50. Pieśn. 16.00. Co słychać ,o czem wiedzieć trzeba. 16.20. Tańce ludowe. 16.40. Program dla dzieci. 16.55. Program dla młodzieży. 17.10. Wesoła aud. lit.. muz. 17.40. Kom. Z przedsu lat. 17.45. Koncert popoł. 19.00. Rozmaitości. 1920. Płyty gramof. 19.40. Skrzynka poczt. techn. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Wiad. przyjemne i pożyteczne. 20.15. Koncert popul. z Doliny Szwajc. W przerwie kwadrans lit., oraz repert. warsz. teatrów miejsk. 22.00 Feljeton pt. „Potęga słońca. 22.15. Kom. meteor. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Recital śpiew. 23.00. Muzyka tan. z kaw. Gastronomja.

KATOWICE.

Sobota, 18 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gosp. z Warszawy. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.25. Odczyt z Warsz. 15.45. Intermezzo muz. 16.00. Słuch. dla dzieci. 16.30. Koncert dla mł. z Warsz. 16.50. Odczyt z Warsz. 17.10. Skrzynka poczt. 17.35. Odczyt i koncert z Warsz. 19.00. Codz. odcinek powieść. 19.15. Rozmaitości. 19.30. W blasku słońca Afryki. 19.55. Tr. z Warsz. 22.20. Kom. z Warsz. i program na dz. nast. 22.30. Koncert chopinowski i muzyka z Warsz.

Ogólna.

(o) **Wpisy na studjum wychowania fizycznego uniw. jagiell.** Podania o przyjęcie zawierające: 1) życiorys z podaniem przynależności miejscowej i zawodu rodziców, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo dojrzałości, 4) fotografje z dokładnym podaniem adresu i podpisem, 5) ewentualnie zaświadczenie sprawności fizycznej, wystawione przez dyrekcję zakładu, lub nauczyciela w. f., władze harcerskie i t .p. przymuje dyrekcja tylko w czasie od 15 sierpnia do 15 września b. r. Adres: Dyrekcja studjum wych. fiz. U. J. Kraków ,ul. Kopernika 12.

W podaniu należy nadmienić, czy petent-tka stara się o przyjęcie na 3-letnie sudjum pełne, uprawniające do uzyskania stopnia naukowego „magistra wych. fiz“. i do egzaminu nauczycielskiego do szkół średnich i seminarjów nauczycielskich, czy też na 3-letnie studjum uproszczone, umożliwiające uzyskanie przy egzaminie nauczycielskim kwalifikacyj dodatkowych z zakresu wych. fiz. — obok innego przedmiotu głównego. Studjum uproszczone dostępne jest także dla studentów wydziału lekarskiego.

Warunki przyjęcia: matura gimnazjalna, nieprzekroczony 30 rok życia, dobry stan zdrowia i pomyślny wynik ćwiczeń próbnych.

Program studjów w spisie wykładów uniwersytetu jagiell. na rok szk. 1931-32.

(o) **Komu wolno odstępować koncesje.** Inwalida wojenny, otrzymując koncesję na detaliczną sprzedaż papierosów, powinien zasadniczo sam siedzieć w budce i osobiście sprzedawać papierosy.

Ale ponieważ inwalida jest też człowiekiem, mającym różne interesy, mogący zachorować lub wyjechać, więc musi mieć czasami zastępcę.

Każdego zastępcę należy zgłosić władzy skarbowo — akcyzowej.

Zdarza się wszakże, iż inwalida odstępuje swoją koncesję za dobre pieniądze i wówczas to „zastępstwo" jest zgoła fikcyjne.

Ustalono, że zastępcą inwalidy może być tylko osoba uprzywilejowana, więc: inny inwalida, lub wdowa, czy sierota po inwalidzie.

Za odstępowanie koncesji na stałe lub czasowo osobom nieuprzywilejowanym grozi utrata koncesji.

Z Kielc.

(k) **Zwyżka cen kosztów utrzymania.** Komisja statystyczna przy inspektoracie pracy ustaliła, że dzienny koszt utrzymania rodziny robotniczej, składający się z 4 osób, zwiększył się o 4,6 proc. w czerwcu, w stosunku do maja.

(k) **Kielce otrzymają miejską komunikacje autobusową.** Magistrat kielecki ostatnio zawarł umowę z firmą „Międzymiastowa komunikacją autobusowa" w Suwałkach, właścicielami której są pp.: Grajkowski, Puszczański i Sobociński, celem uruchomienia komunikacji autobusowej w mieście .

Według podpisanej umowy w mieście ma kursować narazie 4 autobusy, piąty zaś będzie w rezerwie; w miarę potrzeby ilość autobusów zostanie powiększona.

Uruchomienie ma nastąpić dn. 1 września. Cena biletów za pierwsze 2 klm. wyniesie 25 gr., za następny klm. dopłaca się 5 gr.

Uczniowie i wojskowi za pierwsze 2 klm. płacą 15 gr.. Przy abonamencie miesięcznym obowiązuje 20 proc. zniżka.

(k) **Siarczysty policzek za śpiewanie z kpinami I-ej brygady.** Onegdaj, około g. 7 wiecz, przechodnie ul. Sienkiewicza byli świadkami niezwykłej sceny.

Ulicą tą, w towarzystwie swej żony szedł oficer rezerwy, p. Rottman; na przeciwko składu węgla Sztarkmana stało kilka osób ze Sztarkmanem na czele. W monemcie kiedy p. Rottman przechodził koło nich, Sztarkman zaczął spiewać kpiącym głosem pierwszą brygadę, przekręcając przytem słowa.

P. Rottman zwrócił Sztarkmanowi uwagę, aby nie kpił sobie z pieśni, Sztarkman szyderczo się uśmiechnął i odpowiedział, że wolno mu śpiewać tak, jak on sam chcę i zaczął dalej wykpiwać pieśń.

P. Rottman w odpowiedzi wymierzył Sztarkmanowi siarczysty policzek.

Z Sosnowca.

(s) **Zebranie gospodarczego zw. zawodowego włókienniczego w Sosnowcu.** W dniu 19 b. m. (niedziela) w I terminie o godz. 9.30, w II o 10 rano, odbędzie się zebranie gospodarczego zw. zawodowego włókienniczego w Sosnowcu, przy ul. Warszawskiej 22.

Porządek dzienny: — sprawozdanie z działalności, wybór nowego zarządu z przystąpieniem do Z. Z. Z.

Obrady rady miejskiej w Olkuszu
nad budżetem miejskim.

Posiedzenie rady miejskiej w Olkuszu rozpoczęto odczytaniem sprawozdań z poprzednich posiedzeń. W myśl uchwał o konieczności uzyskania większej pożyczki długoterminowej i po uzyskaniu zgody większości radnych, poczyniono pewne starania, aby uzyskać pożyczkę w wysokości 400 tys. zł. u p. **Rechnica**, wzamian za zastaw prądu elektrowni miejskiej, oraz 400 tys. zł. w międzykomunalnej kasie oszczędności.

Zmienioną została uchwała, która zapadła na ostatniem posiedzeniu, dotycząca opłat magistratu za swych pracowników w P. K. Ch., w wysokości 5/5 i tymczasem na ostatniem posiedzeniu uchwalono, że magistrat będzie opłacał tylko 3/5.

Sprawa pożyczki u p. Rechnica spotkała się z niechęcią niektórych radnych, zwłaszcza, że próby pożyczenia w innych źródłach nie były przedsięwzięte.

Burmistrz **Starkiewicz** przedstawił radzie skargę mieszkańców wsi Żurada na nadleśniczego lasów miejskich, że ten polecił w lasach wyciąć krzaki malin, wobec czego wielu bezrobotnych i bezrolnych z tej wsi utraciło źródło zarobków ze sprzedaży zebranych owoców. Następną uchwałą było oddanie prawa i dozoru nad rozklejaniem afiszów w mieście związkowi podoficerów rezerwy w Olkuszu, z zastrzeżeniem, że ogłoszenia rządowe i komunalne będą bez opłat.

Rada postanowiła większością głosów nabyć dla elektrowni tokarnię, za cenę 1900 zł.

Sprawę wykluczenia z grona rady radnych - żydów za czyny hańbiące i łapówki odłożono do wyczerpania sesji budżetowej.

Przy rozpatrywaniu budżetu uchwalono: przeznaczyć subsydjum dla schroniska w Niesnowicach, w wysokości 10 tys. zł.; dla przytułku dla starców 6.500 zł.; dla żydowskiego towarzystwa dobroczynności 3000 zł.; na potrzeby straży miejskiej 4000 zł. z tem, że 1000 zł. zostanie ściągnięte z właścicieli nieruchomości; na koszta związane z poborem rekruta — 700 zł.; na wydatki związane z wyborami (dwukrotnemi) — 7000 zł.; na zainstalowanie się biur P. K. U., która w najbliższym czasie ma być przeniesiona z Miechowa do Olkusza 2100 zł.

Końcowe obrady toczyły się nad pozycją 12 tys. zł. na przerobienie planu gospodarki leśnej, z powodu wyrąbania 50 hektarów lasu więcej, niż było projektowane.

Ponieważ zmęczenie radnych i alarm ogniowy przeszkodziły dalszym obradom, odłożono posiedzenie na najbliższe dnie.

Horendalna umowa o mieszkanie stróża

NIEMORALNY HANDEL LUDZKĄ BIEDĄ.

Dozorca domu przy ulicy Krochmalnej 7, w Warszawie, Stefan Maj, wystąpił do sądu pracy o unieważnienie umowy, zawartej przez niego z właścicielami domu Klepfiszem i Taubą Liską.

Umowa ta, to niezwykły dokument czasu. Ustalono w niej, że Maj wpłaca współwłaścicielom nieruchomości

3.900 złotych za to, że dostaje u nich posadę.

W dalszym ciągu umowa opiewała, że właściciele domu mogą Majowi każdej chwili wymówić posadę i zwrócić tylko część pieniędzy, przyczem za każdy dzień zwoki w opróżnieniu „dyżurki" dozorca płaci 10 złotych kary.

Umowa została spisana najformalniej w świecie i ostemplowana w urzędzie skarbowym.

W trakcie swej pracy Maj przekonał się, że dom daje mało dochodu. Gdy jednak

zażądał pieniędzy z powrotem,

z tem, że chce zrzec się swej posady, spotkał się ze sprzeciwem właścicieli domu, powołujących się na treść zawartej umowy. Dopiero za pośrednictwem radcy prawnego związku dozorców, Maj wniósł skargę do sądu pracy.

Sąd uznał umowę za niemoralną,

sprzeczną z ustawami i z dobremi obyczajami

i orzekł jej nieważność.

Nie jest to wyjątkowy wypadek do sądów pracy masowo wpływają sprawy, związane z „odstępnem", pobieranem przez kamieniczników za posady dozorców.

(s) **Przepisy wodno - kanalizacyjne.** Wydane przez komisarza miasta w dn. 30 czerwca z 15 bm. przepisy wodociągowo - kanalizacyjne, normujące sposób korzystania z sieci wodociągowo - kanalizacyjnej, przesłane zostały do województwa, celem zatwierdzenia.

Pa zatwierdzeniu przepisy tę będą podane do publicznej wiadomości, a następnie wprowadzone zostaną w życie.

(s) **Lustracje magistrackie.** Wczoraj, w godzinach rannych lotna komisja magistracka dokonała lustracji wszystkich autobusów, autodorożek i dorożek konnych.

— Komisja magistracka techniczno-weterynaryjna dokonała lustracji targów sosnowieckich, gdzie badała jatki, sklepy ze skórami, a następnie wędliniarnie i masarnie.

Komisja spisała kilka protokułów za różne wykroczenia, kolidujące z przepisami, pociągnęła do odpowiedzialności niektórych właścicieli jatek, innym zaś udzieliła terminu na zaprowadzenie porządku.

(s) **Konferencja budowlana odłożona do dnia 22 bm.** Zapowiedziana na wczoraj konferencja pracowników budowlanych, z przedstawicielami przedsiębiorców, nie odbyła się z powodu nie przybycia przedstawicieli cechu murarskiego. Konferencja została odłożona do dnia 22 bm.

Do przedstawicieli cechu murarzy inspektorat wyśle imienne wezwania, a w razie gdyby ci po raz drugi nie przybyli za konferencję, nałożone zostaną na nich kary.

(s) **Schwytanie złodziei z Siemianowic.** Wydział śledczy w Sosnowcu, na terenie miasta schwytał wczoraj dwuch niebezpiecznych złodziejaszków, Romana Męcika i Juljana Płonisza, zamieszkałych w Siemianowicach na Śląsku, za którymi policja tamtejsza rozesłała listy gończe. Obaj mają na sumieniu szereg poważnych kradzieży z włamaniem.

W asyście policji odesłano ich do Siemianowic, gdzie oddani zostali do dyspozycji sędziego śledczego.

Z Będzina.

(b) **Samobójstwo umysłowo chorej.** 28-letnia Chaja Miodowa, zam. przy ul. Rynek 9, chora umysłowo, dostała onegdaj silnego ataku nerwowego, w czasie którego wyskoczyła z okna 2 piętra na podwórko.

Miodowa, padając na bruk doznała pęknięcia czaszki i złamania ręki. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zwłoki samobójczyni policja oddała rodzinie.

(b) **Kradzież skórek futrzanych.** W zakładzie kuśmierskim Herszka Altmana, ul. Sielecka 32, skradziono 98 skórek futrzanych, wartości 470 zł.

Sprawców kradzieży policja szuka.

Z Czeladzi.

(c) **Zebranie podof. rez. na Piaskach.** Zarząd podoficerów rezerwy w Piaskach zawiadamia członków, iż w dn. 19 lipca r. b. o godz. 9.30 rano, w miejscowym lokalu zwołuje miesięczne zebranie.

Przedruk wzbroniony.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

31.

— Janku, to jest coś niepojętego — rzekł. — Zastrzelili go przecież w biały dzień zbliska i od przodu — ma nawet na twarzy ślady prochu. Pomimo to zachował naturalny, spokojny wyraz twarzy, bez śladu zdumienia czy przerażenia... tak jakby morderca był niewidzialny.

Heath pokiwał głową.

— I ja to zauważyłem ,proszę pana. Czary, psiakrew! — Pochylił się nad ciałem. — Albo się mylę, panie doktorze, albo go zabili z rewolweru tego samego kalibru, co tamtych.

— I mnie się tak zdaje — potwierdził Von Blon.

— Tak, to był ten sam rewolwer i ten sam morderca — zawyrokował ponuro Vance, wyjmując papierośnicę. — Ale dlaczego wybrał sobie taką chwilę, w biały dzień, nawet nie zamknął drzwi? Dlaczego nie poczekał do zmierzchu? Przecież to było wielkie, a niepotrzebne ryzyko?

— Nie zappominaj — przerwał Markham — że Rex wybierał się właśnie do mnie z jakiemiś tajemniczemi zeznaniami.

— Ależ nikt o tem nie wiedział i zabito go w dziesięć minut po twoim telefonie.... — Urwał nagle i zwrócił się szybko do doktora: — Ile jest kontaktów telefonicznych w tym domu?

— Cztery — odpowiedział swobodnie Von Blon — Jeden aparat w pokoju pani Greene, drugi w pokoju Sibelli, trzeci w kuchni, a czwarty— główny w dolnym hallu.

— Prawdziwa centrala — mruknął Heath. — Byle kto mógł podsłuchać. Nagle ukląkł obok ciała i rozprostował palce prawej ręki.

— Obawiam się, że nie znajdzie pan tego zagadkowego rysunku, sierżancie — rzekł Vance — Jeżeli morderca zastrzelił Rexa, aby mu zapieczętować usta, to i papier zniknął. Ten kto podsłuchał rozmowę przez telefon, dowiedział się i o tem.

— Pewnie pan ma rację, ale nie zawadzi sprawdzić.

Obrewidował starannie ciało, nie znalazł nic i wstał.

— Niema, cholera!

Wtem przyszła mu jakaś myśl, wypadł do halu i zawołał na Sproota. Lokaj wbiegł po schodach.

— Gdzie jest skrzynka do listów? — zapytał krzykliwie sierżant.

— Nie rozumiem, o co pan pyta — odpowiedział spokojnie stary. — Gdzie może być, jak nie na frontowych drzwiach.

— Nie ta. Chcę wiedzieć, gdzie jest druga skrzynka — rozumiecie? Prywatna nie na dworze, tylko w domu.

— Może panu idzie o srebrną szkatułkę do odchodzącej poczty, która stoi na stole w dolnym hallu?

— Może — sarknął sierżant. — Idźcie i przyniesiecie mi wszystko, co w niej jest. Nie! Ja z wami pójdę... stara szkatułka! — chwycił Sproota za ramię i wyciągnął go z pokoju.

W parę minut później wrócił zawiedziony.

— Próżna! — oznajmił lakonicznie.

— Drobnostka — pocieszył go Vance. — Ten kabalistyczny diagram wieleby panu nie pomógł, bo nasza sprawa nie jest rebusem a skomplikowaną formułą matematyczną, wymagającą nielada studjów, aby ją rozwiązać. Jeden Rex możeby ją rozwiązał, gdyby żył...

Markhama ogarnęło zniecierpliwie.

— Zejdźmy do salonu poczekać na Doremusa i resztę — zaproponował. — Tu się niczego nie dowiemy.

Wyszliśmy do hallu. Heath otworzył drzwi pokoju Ady i zajrzał do środka. Drzwi na balkon były uchylone i wiatr poruszał lekko firankami. Na jasnym dywanie widniało kilka brudnych, wilgotnych śladów, idących w kierunku drzwi hallu. Heath popatrzył na nie z uwagą, poczem zamknął drzwi.

— Ślady nóg, ani chybi — zawyrokował. — Ktoś wszedł z zaśnieżonemi butami z balkonu i zapomniał zamknąć za sobą drzwi.

Zeszliśmy do salonu, gdzie za chwilę zjawili się Snitkin i Burke.

— Ty pierwszy, Burke — rozkazał sierżant. — Znalazłeś na murze jakie ślady?

Żadnych. Obszedłem cały mur na kolanach, umazałem się jak niebos kie stworzenie, ale nie znalazłem żadnych śladów. Jeżeli kto przedostał się przez ten mur, to chyba przeskoczył.

— Tak. Teraz ty, Snitkin.

— Ja mam nowinę — oznajmił triumfalnie detektyw.—Ktoś wszedł po schodach na kamienny balkon od zachodniej strony domu. I to dziś rano po dziewiątej, kiedy przestała pruszyć, bo ślady są zupełnie świeże. Te same ślady — tej samej wielkości co wtedy.

d. c. n.

Za kulisami afery szpiegowskiej mjr. Demkowskiego.

Szpieg aresztowany w czasie spaceru z obcym dyplomatą.

Krótki i ogólnikowy komunikat półurzędowy doniósł o aresztowaniu mjr. dypl. Demkowskiego z oddziału 4 sztabu głównego w Warszawie ujętego na szpiegostwie.

Piotr Demkowski w czasie wojny służył w armji rosyjskiej w wojsku kozackiem i ożeniony jest z rosjanką, podobno kozaczką, z którą ma dwoje dzieci.

Liczy lat 35, uchodził w wojsku polskiem za dzielnego i energicznego oficera, odbył wyższe studja wojskowe i zajmował odpowiedzialne stanowiska. Przed przydzieleniem do sztabu głównego pracował w D. O. K. I.

UDAWAŁ OFICERA II ODDZIAŁU.

Jakiś czas temu zwrócono uwagę, iż mjr. Demkowski często obraca się w okolicach ul. Poznańskiej, gdzie mieści się poselstwo jednego z państw ościennych.

Podając się za oficera II oddziału nawiązywał on nawet rozmowę z pełniącymi tam służbę policjantami, starając się zręcznie wypytać czy i jak strzeżone jest poselstwo przez cywilnych wywiadowców.

Ta gorliwość oficera II oddziału w pewnym momencie wydała się władzom podejrzaną. Sprawdziwszy w II oddziale, przekonano się, że oficera o podobnym rysopisie wcale tam niema. Powzięto tedy pierwsze uzasadnione podejrzenia i roztoczono nad

tajemniczym oficerem troskliwą opiekę.

AUTO OBCEGO POSELSTWA.

Stwierdzono wkrótce, że mjr. Demkowski przebywa często w towarzystwie osób, będących w kontakcie z obcem poselstwie, a nawet w towarzystwie jego urzędników.

Nieraz na mjr. Demkowskiego niedaleko jego mieszkania oczekiwało jakieś auto, którym odjeżdżał on w towarzystwie nieznanych osób cywilnych. Stwierdzono następnie, że było to auto obcego poselstwa, a towarzysze mjr. Demkowskiego —

urzędnikami tego poselstwa.

Dalsze obserwacje dały rewelacyjne wyniki. Mjr. Demkowski bezczelność swą posunął tak daleko, iż któregoś dnia zauważono go wchodzącego do gmachu poselstwa państwa ościennego przy ul. Poznańskiej.

SPACER Z OBCYM DYPLOMATĄ.

W dniu krytycznym mjr. Demkowski po cywilnemu, z grubą teczką pod pachą znów wszedł do poselstwa.

Po dłuższym czasie wyszedł w towarzystwie jakiegoś mężczyzny, którym, jak potem wyjaśniono, miał być sam

poseł obcego państwa.

Gruba teczka pana majora tym razem była pod pachą obcego człowieka. Sprawa była jasna jak słońce.

Na jednej z pobliskich ulic do dwuch cywilnych panów podeszli wywiadowcy i przeprosiwszy obcego mężczyznę

oświadczyli mjr. Demkowskiemu, iż jest aresztowany.

Schwytany na gorącym uczynku, tak dalece stracił panowanie nad sobą i zdezorjentował się, że złapał swoją teczkę od obcego dyplomaty, ale natychmiast mu ją odebrano.

BEZ MASKI.

Znaleziony w teczce materjał dowodowy niezbicie stwierdza

fakt zbrodni szpiegostwa i udzielenia czynnikom obcym tajemnic wojskowych.

Należy z uznaniem podkreślić energję, orjentację i takt organów śledczych, które zdałały w tak drażliwych okolicznościach nietylko ująć szpiega, ale zdobyć również cały materjał dowodowy.

Przed obliczem sędziego śledczego podobno

mjr. Demkowski zrzucił maskę.

Miał przytem oświadczyć, iż jest ideowym komunistą i ślepo słuchał rozkazów swej bolszewickiej zwierzchności, która poleciła mu starać się o przydziały, związane ze sprawami mobilizacyjnemi. Niestety, udało mu się to częściowo, zbytnia jednak pewność siebie i czujność naszej służby bezpieczeństwa doprowadziła do zdemaskowania zuchwałego szpiega.

Schwytanie szpiega w towarzystwie przedstawiciela obcego państwa i niezbity dowód, iż był on z nim w ścisłym kontakcie, daje całej sprawie szczególny podkład.

Zamordowanie 12-letniej dziewczynki

POLICJA STOI WOBEC ZAGADKI.

Cała policja angielska poruszona jest zaginięciem 12-letniej dziewczynki, Ivy Godden, zamieszkałej w angielskiem miasteczku Ruckinge, koło Ashford.

Mała wraz ze swym starszym bratem miała iść do lasu po drzewo, ociągała się jednak, zajęta zabawą w pikę. Gdy wreszcie oddaliła się wślad za bratem, matce zdawało się po chwili, że słyszy

głos dziecka, wołającego na pomoc.

Wysza przed dom i rozglądała się, niczego jednak nie zauważya.

Gdy mała Iva nie wróciła do domu, zawiadomiono policję i sąsiadów i zaczęły się poszukiwania, które jednak narazie nie dały żadnego rezultatu, choć przetrząśnięto dokładnie każdą piędź ziemi. Dopiero stryj zaginionego dziecka, Mateusz Godden, na własną rękę prowadząc poszukiwania, zauważył w lesie poruszoną ziemię, która wyglądała w tem miejscu tak, jak

mała mogiłka,

z zasadzonemi na niej świeżo drzewkami.

Odgarnął ziemię ręką i już na głębokości kilku cali natknął się na worek Jak się potem okazało, w worku tym

znajdowało się ciało nieszczęśliwej ofiary

Dziewczynka była uduszona kawałkiem sznura, nosiła na sobie liczne ślady znęcania się, a nogi jej i ręce były związane. Istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że ciało zostało zakopane w lesie już po przeszukaniu go przez policję

Na wieść o odkryciu Goddena, przybyły znów na miejsce

władze bezpieczeństwa z tresowanemi psami,

które mają odszukać śladów ohydnego mordercy Ludność całej okolicy jest do głębi wzburzona tym wypadkiem i z własnej inicjatywy prowadzi śledztwo celem ujęcia mordercy.

Między żoną a kochanką...

TESTAMENT ROZPUSTNEGO MILJONERA.

Włoch Benetto Spignola, dorobiwszy się w Ameryce Południowej znacznego majątku, wrócił do Europy, pozostawiając za oceanem żonę, i osiadł na stałe w Paryżu, gdzie

prowadził zbytkowny tryb życia

południowo - amerykańskiego miljonera.

Po drodze jednak w Montevideo do stolicy nadsekwańskiej Spignola zawadził o Bordaux i stamtąd przywiózł sobie

śliczną dziewczynę

imieniem Leo, po przybyciu do Paryża była przekonana, że zawitała do raju, tak jedwabisto zaczęło się jej układać życie.

Od swego przyjaciela otrzymała piękny pałacyk z cudownem umeblowaniem,

wspaniałą biżuterją, olśniewające auto

i moc gotówki Co więcej, panienka okazała się osóbką przewidującą, potrafiła bowiem skłonić Spignolę do zapisania jej w testamencie wszystkich jego amerykańskich bogactw.

Ale na trzy dnii przed śmiercią sumienie widać ruszyło podtatusiałego rozpustnika, gdyż przywoławszy rejenta, sporządził testament drugi, przekazując cały swój olbrzymi majątek swej prawowitej żonce, która zresztą

przebaczyła mu jego niewierność

i przez dwa miesiące pielęgnowała go w czasie jego śmiertelnej choroby.

Po jego zgonie i odczytaniu testamentu, śliczna panna Loo dała jeszcze raz dowód, że umie chodzić koło swoich interesów i... zaskarżyła drugi testament do sądu. W czasie rozprawy, dla wykazania, jaką miłością pałał ku niej zmarły,

odczytała kilka jego listów.

Adwokat pani Spignoli jednak również odczytał listy testatora, skierowane do jego klijentki, a niemniej wzruszające. Ostatecznie

sąd uznał drugi testament za ważny

i pani Spignola tem samem stała się dziedziczką wszystkich amerykańskich bogactw, podczas gdy Loo musiała poprzestać na tem, co jej za życia darował zmarły

Z Dąbrowy.

(d) **Zebranie metalowców.** Dziś o godz. 10-ej rano w lokalu przy ulicy 3-go maja 15, odbędzie się zebranie członków gospodarczych związków zawodowych przemysłu metalowego. Sprawy ważne i referat posła z Warszawy.

Z Olkusza.

(ol) **Tyfus plamisty w Olkuszu.** W dniu 17 bm. zabrano do szpitala olkuskiego dla zakaźnych chorych, 55-letnią Fuksbrunnerową, chorą na tyfus plamisty. Mieszkanie chorej w domu Szymonka (Rynek) izolowano.

(ol) **Zawody kolarskie w Olkuszu.** Jutro odbędzie się w Olkuszu bieg kolarski, na trasie Olkusz — Skała — Olkusz, wynoszący 36 km. Z pozamiejscowych klubów sportowych zgłosili się zawodnicy z Czeladzi, Wolbromia i Katowic. Zbiórka startujących zawodników w dniu zawodów o godz. 10 rano.

(ol) **Pożar w fabryce Szajnów w Sławkowie.** W dniu 16 bm. około godziny 10 wieczorem, wybuch groźny pożar w fabryce gwoździ b-ci Szajn pod Sławkowem, skutkiem którego spalił się dach nad pakownią. Straty niewielkie dzięki przepływającej tuż obok fabryki wodzie i natychmiastowej akcji ratowniczej. Pożar powstał z krótkiego spięcia przewodów elektrycznych w pakowni.

Z Zawiercia.

(z) **Z wojewódzkiego towarzystwa organizacji** i kółek rolniczych przybyło do Zawiercia dwuch inspektorów, którzy w ciągu dwuch dni przeprowadzili na terenie powiatu lustracje konkursów przysposobienia rolniczego.

(z) **O mistrzostwo klasy „A“.** Jutro o godz. 5 i pół popoł., na boisku TAZ. rozegrane zostaną zawody o mistrzostwo klasy „A“. okręgu kieleckiego pomię R. K. G. S. „Zagłębie“ z Dąbrowy i miejscowym K. S. „Warta“.

(z) **Za lichwę żywnościową** pociągnęto do odpwiedzialności właścicielkę wędliniarni przy ul. Paderewskiego 5, p. Morawiec, która, za sprzedawaną słoninę pobierała niedozwolone i wygórowane ceny.

(z) **Repertuar kin.** Kino Stella: — „Niewolnica miłości“ — polski dźwiękowiec z Jadwigą Smosarską.

Kino Uciecha: — „Apaszka w jedwabiach“

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 17 .7.

Warszawa dol. 9.10
Nowy Jork 8.925
Londyn 43.33
Paryż 35.07
Wiedeń 125.49
Praga 26.45
Włochy 46.70
Szwajcarja 173.50
Holandja 359.95

Tendencja mocniejsza.

AKCJE.

Warszawa, 17 .7.

Bank Polski 116.00 — 117.00
Częstocice 32.50
Lilpop 16.25
Modrzejów 6.00
Ostrowieckie 33.00
Starachowice 9.25

Tendencja utrzymana.

5 proc. Poż. Konwer. 50.50—50.75
3 proc. Poż. Budowl. 37.75
4 proc. Poż. Inwest. 83.00—82.75—83.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania Poznańskiej giełdy zbożowej w dniu dzisiejszym są bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

MYDŁO — TO LUKSUS W KRAJU „PIATILETKI“.

Obywatele sowieccy chodzą zamorusani.

Rosyjski korespondent angielskiego pisma „Observer“ opowiada o tem, że w Moskwie daje się dotkliwie odczuć brak mydła. Ludzie, którzy przykładają wagę do czystości ciała, narażeni są na istne katusze i ciągłą pogoń za upragnionym mydłem.

W cągu kilku ostatnich miesięcy mydła na kartki nie sprzedawano wogóle. W ubiegłym miesiącu wyznaczono pół kawałka mydła na głowę, co oczywiście nie wystarcza do utrzymania ciała w czystości. nie mówiąc już o trudnościach związanych z praniem bielizny.

W prywatnym handlu niewielki kawałek mydła kosztuje 8 rubli. Mydło sprzedawane w handlu pokątnym fabrykowane jest przeważnie z jakichś substancyj o wielce wątpliwej wartości i bardzo często powoduje choroby skóry, liszaje, egzemy, wyrzuty. Jeżeli Moskwa cierpi na brak mydła, to tem dotkliwiej daje się to odczuć w miastach prowincjonalnych, gdzie w hotelach panuje z tego powodu odrażający brud. Ręczników, ani też bielizny pościelowej nie pierze się w mydle, ale zastępuje się je różnemi bezwartościowemi namiastkami.

Głód mydła w Rosji sowieckiej spowodowany jest wybitnie zmniejszoną podażą tłuszczów zwierzęcych, co znowu ze swej strony ma źródło w zniszczeniu stanu inwentarza żywego w ciągu zim 1929 i 1930 r.

„Haremowe" stroje dla kobiety jutra.

Mistrz światowy krawców wygłasza „expose".

Paweł Poiret, król krawców paryskich, który na pewien czas wycofał się z krainy mody, aby pisać książkę, obecnie powrócił znowu na swe dawne stanowisko.

Jednakowoż nie jako Poiret, ale jako „człowiek bez nazwiska". Ponieważ poprzednio sprzedał swą firmę razem z nazwiskiem, więc mu go używać nie wolno

Pod cudze nazwisko podszywać się nie chce. a zatem postanowił nowy swój salon mód otworzyć pod znakiem numeru telefonicznego „Passy, 1017".

Cały elegancki Paryż wie kto się kryje za tym anonimowym szyldem.

Otwarcie nowego salonu Poireta było niemałą sensacją dla wytwornych paryżanek.

Mistrz Poiret wygłosił coś w rodzaju „expose", oświadczając, że ideałem mody dla niego w obecnej chwili jest strój „kobiety Bagdadu".

Klientki swoje zamierza przyodziać w szaty w stylu wschodnim... Najnowsza kolekcja Poireta zawiera cały szereg sukien „haremowych" oraz wschodnich szarawarów—pomyślanych bądź jako toalety wieczorowe, bądź też jako stroje domowe i spacerowe.

„Uchodziłem zawsze za „enfant terrible" świata mody — mówi Poiret — i tę opinję pragnę zachować w dalszym ciągu. Powróciłem do pracy, aby ubierać kobietę dzisiejszą i tworzyć modę dla kobiety jutra. Jestem głęboko przekonany, że rozcięta suknia jest ideałem stroju dla kobiety nowoczesnej. Ale właśnie w stylu haremowym, a nie w guście modernistycznych pyjam, które obecnie tak się rozpanoszyły zuchwale"

Swięto narodowe w Paryżu.



Defilada strzelców tonkińskich w czasie święta narodowego w Paryżu.

NOWY KIEROWNIK POLITYKI SJONISTYCZNEJ



Prezesem egzekutywy sjonistycznej został wybrany w czasie ostatniego kongresu w Bazylei, p. Nahum Sokołow.

GEN. MACKENSEN.



który odbierał ostatnio defiladę pułków kawalerji niemieckiej w Dreźnie.

Rozłączenie bliźniąt sjamskich.

Swietny triumf chirurgji.

W Baltmore, w stanie Maryland jedna z mieszkanek miasta urodziła zrośnięte ze sobą bliźnięta.

Lekarze dokonali śmiałego zabiegu chirurgicznego, rozcinając sjamskie bliźnięta, złączone ze sobą.

W kołach medycznych operacja ta uważana jest za fenomen chirurgiczny.

Bliźnięta żyją i mają być poddane jeszcze jednej operacji, poczem będzie je można uważać za normalne jednostki ludzkie.

Masowe wędrówki do raju rozwodowego

KOCZUJĄ POD GOŁEM NIEBEM, ŚPIĄ POD BILARDEM.

Reno, miejscowość w Stanach Zjednoczonych, słynie z tego, że jest „ziemią obiecaną" dla ludzi pragnących się szybko rozwieść.

Wystarczy 6 tygodni pobytu w Reno, aby rozwód został uprawomocniony.

Ostatnio tak się zwiększył napływ małżonków, pragnących corychlej wyzwolić się z więzów małżeńskich, że w małem Reno zabrakło mieszkań.

Na peryferjach tej miejscowości utworzyły się całe obozy, w których ludzie koczują w namiotach, albo nawet pod gołem niebem, byle tylko uzyskać rozwód

Pensjonaty i hotele w Reno są tak przepełnione, że właściciele ich zmuszeni są sporządzać listy kolejności przyjmowania dla klijentów...

Najnędzniejsza izdebka w Reno znajduje hojnie płatnego lokatora, a niejeden znużony pożyciem małżeńskiem osobnik, pragnący odzyskać swbodę, nocuje przez kilka tygodni na stole bilardowym, w łazience lub nawet w komórce na drzewie...

Tak się ludziskom w Ameryce spieszy do rozwodu...

OGŁOSZENIE.

Wydział Powiatowy Sejmiku Kieleckiego niniejszem podaje do wiadomości, że w dzierżawionem od Urzędu Wojewódzkiego 31 morgowem gospodarstwie rolnem w Bilczy jest do sprzedania inwentarz żywy, martwy oraz cała krescencja.

Nabywca z poważnemi referencjami będzie miał pierwszeństwo do ewentualnej dzierżawy danego objektu.

Zgłoszenia należy składać do dnia 25 b. m. do Biura Sejmiku Powiatowego w Kielcach przy ul. Sienkiewicza 54, gdzie również można otrzymać bliższe informacje.

Do podania należy dołączyć pokwitowanie Kasy Sejmiku o wpłaceniu kwoty 3 zł. tytułem komunalnej opłaty kancelaryjnej.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
STAROSTA:
(—) St. BORYSSOWICZ.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94.